

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 2 czerwca 2014 roku, ostatecznie zmodyfikowanym w dniu 18 maja 2015 roku, J. Ł. wniosła o zasądzenie od D. T. kwoty 20.000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami oraz zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych (pozew k. 1, pismo przygotowawcze k. 56-59).

W uzasadnieniu powódka wskazała, że w dniu 21 kwietnia 2012 roku, w godzinach wieczornych, wyszła na spacer z mężem. Niespodziewanie zaatakował ją pies rasy amstaff, którego prowadzili D. T. i jej syn M. T.. Pies był bez kagańca i nie miał aktualnego świadectwa szczepień. Pies rozszarpał powódce kurtkę, a następnie poszarpał rękę nadrywając palec oraz zrywając ścięgna. Tego samego dnia powódka udała się do szpitala, gdzie natychmiastowo ją zoperowano. W szpitalu powódka przebywała 13 dni, a następnie przeszła rehabilitację do dnia 2 sierpnia 2012 roku.

Następnie wskazano, że do chwili obecnej powódka nie odzyskała pełnej sprawności prawej ręki, ma problemy z samodzielnym wykonywaniem czynności życia codziennego, np. trzymaniem naczyń. Była ona zmuszona brać leki przeciwbólowe i zastrzyki przeciw wściekliźnie. Ból fizyczny i psychiczny związany z negatywnymi konsekwencjami wypadku, operacji i rehabilitacji utrudniają jej normalne funkcjonowanie w społeczeństwie. Powódka nadal odczuwa stres na widok psa w pobliżu, obawia się o bezpieczeństwo swoje i osób, z którymi idzie.

W odpowiedzi na pozew pozwana D. T. wniosła o oddalenie powództwa, nie zakwestionowała przy tym, iż doszło do zdarzenia wywołującego szkodę (odpowiedź na pozew k. 61, protokół rozprawy k. 77).

W dniu 25 maja 2015 roku powódka wniosła o wezwanie do udziału w sprawie w charakterze pozwanego M. T., wnosząc o zasądzenie od pozwanych solidarnie kwoty 20.000 złotych (wniosek powoda k. 126).

Pozwany M. T. wniósł o oddalenie powództwa. Podniósł, że jako osoba, która nie jest współwłaścicielem psa i dlatego nie ma legitymacji biernej w niniejszym procesie (pismo procesowe k. 190-192).

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 21 kwietnia 2012 roku J. Ł. z mężem W. Ł. udali się na spacer w godzinach wieczornych. W tym samym czasie D. T. z synami - A. i M., byli na spacerze z psem – mieszańcem rasy amstaff i pitbull. Psa prowadziła na smyczy D. T., ale był on puszczony luźno, bo nikogo się ona tam nie spodziewała. Pies nie miał też kagańca. Gdy państwo Ł. wyszli zza krzaków, pies najpierw zaatakował W. Ł., który od niego odskoczył, a następnie skoczył na J. Ł., rozrywając jej kurtkę. Pies ugryzł ją także w dłoń, powodując ranę szarpaną grzbietowej strony śródreżca prawego z uszkodzeniem prostownika palca II. D. T. podeszła do poszkodowanej, zaś smycz przejął M. T.. D. T. obejrzała rękę, uderzyła psa i chwilę później z synami poszła do domu.

J. Ł. z mężem wrócili do domu, a następnie udali się do szpitala, gdzie jeszcze tego samego dnia wykonano operacyjnie rewizję rany i szycie prostownika palca II ręki prawej. Poszkodowana dostała także bolesny zastrzyk przeciw wściekliźnie. Ze szpitala wypisano ją w dniu 4 maja 2012 roku, zalecając dalsze leczenie w poradni ortopedycznej. Na zwolnieniu lekarskim przebywała do 2 sierpnia 2012 roku, w którym to okresie odbyła również kilkukrotną rehabilitację.

Następnego dnia po operacji chorą w szpitalu odwiedziła D. T., przynosząc ze sobą książeczkę szczepień psa. Ponadto dała jej 100 złotych na bieżące potrzeby – lekarstwa, napoje, jogurty. Wstępnie też poszkodowana i D. T. ustaliły, że po wyjściu ze szpitala porozumieją się co do ewentualnej kwoty, którą miałyby otrzymać tytułem zadośćuczynienia. Ostatecznie nie doszły jednak do porozumienia (zeznania J. Ł. k. 78-79, 261, D. T. k. 79-80, 262, W. Ł. k. 119-120, A. T. k. 121-122, M. T. k. 122-123).

W dniu 24 kwietnia 2014 roku J. Ł. zawiadomiła o zdarzeniu Komendę Rejonową Policji. D. T. przyznała się do zarzucanego jej czynu i w dniu 5 lipca 2012 roku Sąd Rejonowy dla Warszawy M. w W. wydał wyrok nakazowy, w

którym uznał D. T. winną popełnienia czynu wypełniającego dyspozycję art. 77 kodeksu wykroczeń, tj. tego, że w dniu 21 kwietnia 2012 roku o godz. 21.30 nie zachowała zwykłych lub nakazanych środków przy trzymaniu zwierzęcia – pies nie miał kagańca. Za powyższy czyn skazał ją na karę grzywny w wysokości 100 złotych (notatka urzędowa, wyrok nakazowy k. 1, 18 akt dołączonych VIII W 825/12).

W czasie bezpośrednio po wypadku i w trakcie rehabilitacji J. Ł. nie była w stanie wykonywać czynności życia codziennego – m.in. myć się czy jeść. Pomagał jej w tym mąż. Z powodu problemów z ręką w domu stłukła wiele szklanek. Do chwili obecnej odczuwa skutki wypadku – dłoń jej drętwieje, boli przy zmianie pogody, zimą szybciej marznie, palec nie jest w pełni sprawny i J. Ł. ma problemy, np. gdy wydają jej resztę w sklepie, wypadają jej talerze. Szybciej męczy się również, gdy niesie ciężkie rzeczy w prawej ręce, musi przekładać je do drugiej ręki. Także przy sznurowaniu butów pomagać jej musi mąż. Doraźnie przyjmuje maści i leki, masuje rękę. J. Ł. jest zatrudniona w Szpitalu (...) jako pracownik pomocniczy, tzn. wykonuje prace fizyczne. Problemy z dłonią utrudniają jej pracę, w której pomaga jej koleżanka.

J. Ł. odczuła skutki wypadku również w sferze psychicznej – odczuwała lęk przed psami, miała koszmary, że atakują ją psy. Obawia się w dalszym ciągu o swoje zdrowie.

Ponadto leczenie i rehabilitacja wiązały się dla J. Ł. z dodatkowymi kosztami. Przed wypadkiem wzięła pożyczkę z pracy w kwocie 6.000 złotych z przeznaczeniem na remont mieszkania, którą jednak w całości spożytkowała na wydatki związane z lepszym żywieniem i lekami. Pożyczyła również 5.000 złotych od W. Ł. (zeznania J. Ł. k. 78-79, 261, D. T. k. 79-80, 262, W. Ł. k. 119-120, J. N. k. 120-121, A. T. k. 121-122, M. T. k. 122-123).

U J. Ł. w związku z wypadkiem występuje stały uszczerbek na zdrowiu w wysokości 4%. Ma w dalszym ciągu ograniczony wyprost wskaziciela prawego (-20%), co powoduje ograniczone ruchy precyzyjne, mimo zachowanej funkcji chwytnej prawej ręki. Rehabilitacja nie poprawi jednak sprawności ruchowej, może zmniejszyć jedynie odczucie bólu. Jest teoretycznie możliwa operacja w celu zwiększenia wyprostu palca, lecz byłaby ona bardzo trudna, gdyż jest to miejsce, gdzie dwa ścięgna łączą się w jedno (opinia biegłego k. 226-229, ustna opinia uzupełniająca k. 260-261).

Pies który pogryzł J. Ł. stanowi współwłasność D. T. i M. T. (zeznania M. T. k. 122-123).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o dowody z dokumentów złożonych do akt przez strony, zeznania stron i świadków: W. Ł., J. N., A. T., M. T.. W odniesieniu do dokumentów, które zostały przedłożone w formie zwykłych kserokopii, uczestnicy nie zakwestionowali rzetelności ich sporządzenia, ani nie żądali złożenia przez stronę przeciwną ich oryginałów (zgodnie z art. 129 kpc). Także Sąd badając te dokumenty z urzędu nie dopatrzył się w nich niczego, co uzasadniałoby powzięcie jakichkolwiek wątpliwości co do ich wiarygodności i mocy dowodowej, dlatego stanowiły podstawę dla poczynionych w sprawie ustaleń. Dodatkowo czyniąc ustalenia faktyczne Sąd uwzględnił twierdzenia strony, którym przeciwnik nie przeczył w trybie art. 230 kpc.

Sąd obdarzył walorem wiarygodności zeznania stron i świadków, które korespondowały wzajemnie ze sobą i z pozostałym materiałem dowodowym w sprawie. Wszelkie różnice co do niektórych okoliczności zdarzenia wynikały, zdaniem Sądu, ze znacznej odległości czasowej między zdarzeniem i składaniem zeznań. Dotyczyły też one szczegółów, które w ocenie Sądu ostatecznie nie miały znaczenia dla oceny na odpowiedzialności pozwanych za szkodę.

Jeśli chodzi o ocenę zeznań świadków J. N., A. T. i M. T. na okoliczność stanu zdrowia powódki, należy stwierdzić, że nie wykazały one, by powódka nie odczuwała żadnych skutków wypadku. Świadkowie twierdzili bowiem, że widują, bądź też słyszeli o tym, że powódka dźwiga w chorej dłoni ciężkie torby. Świadek J. N. stwierdził też, że powódka go nie unika, gdy mija go spacerującego z psem. Jednakże trzeba stwierdzić, że powódka bynajmniej nie twierdziła, że na skutek wypadku nie jest w stanie w ogóle wykonywać różnych czynności, lecz że odczuwa dolegliwości w trakcie ich wykonywania. Zatem sam fakt, że powódka w ramach czynności życia codziennego nosi torby z zakupami nie niweluje wcale tego, że sprawia jej to trudność. Z kolei okoliczność, że powódka nie unikała świadka J. N. spacerującego z psem również nie świadczy o tym, że powódka w ogóle nie odczuwała lęku przed psami, nie obawiała się o bezpieczeństwo

swoje i osób, z którymi szła – tym bardziej, że świadek zeznawał po trzech latach od zdarzenia i nie był w stanie precyzyjnie określić, kiedy dana sytuacja miała miejsce.

Podstawą ustalenia stanu faktycznego w zakresie stanu zdrowia powódki stała się opinia biegłego sądowego z zakresu chirurgii i chirurgii naczyniowej dr. med. J. P. (k. 226-229, ustna opinia uzupełniająca k. 260-261). Po zapoznaniu się z jej treścią Sąd uznał, iż jest ona jasna i precyzyjna oraz została sporządzona w sposób w pełni rzetelny i kompetentny, zgodnie z zasadami wiedzy fachowej. Ponadto żadna ze stron nie kwestionowała twierdzeń zawartych w opinii. W konsekwencji opinia ta stanowi pełnowartościowy dowód w niniejszej sprawie i podstawę ustalenia stanu faktycznego.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Powództwo jest zasadne i zasługuje na uwzględnienie w zakresie kwoty 10.000 złotych. W pozostałej części podlega ono oddaleniu. Nie ulega wątpliwości, iż podstawę merytorycznego rozstrzygnięcia każdej sprawy cywilnej stanowi materiał procesowy (tzn. fakty i dowody) zebrany w toku postępowania, o czym przesądza treść art. 316 § 1 i art. 328 § 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 roku – Kodeks postępowania cywilnego, (tj. Dz. U. z 2014 roku poz. 101 ze zm., powoływany dalej w skrócie jako kpc). Jednak zgodnie z art. 6 ustawy z dnia 1964 roku – Kodeks cywilny (tj. Dz. U. z 2016 roku, poz. 380 ze zm., powoływany dalej w skrócie jako kc) oraz art. 232 kpc to strony obowiązane są wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Powyższe przepisy stanowią normatywną podstawę zasady kontrydiktoryjności, zgodnie z którą ciężar dowodu spoczywa na stronach postępowania cywilnego. To one są wyłącznym dysponentem toczącego się postępowania, do nich należy gromadzenie materiału i wreszcie to one ponoszą odpowiedzialność za jego wynik (uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 1996 roku, I CKU 45/96, OSNC 1997, nr 6–7, poz. 76, z glosą A. Zielińskiego, Palestra 1998, nr 1–2, s. 204; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 1997 roku, II CKN 70/96, OSNC 1997, nr 8, poz. 113).

W zakresie odpowiedzialności za szkodę podstawę prawną dochodzonego roszczenia stanowił art. 431 § 1 kc, zgodnie z którym kto zwierzę chowa albo się nim posługuje, obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody niezależnie od tego, czy było pod jego nadzorem, czy też zabląkało się lub uciekło, chyba że ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy.

Jak podnosi się w literaturze, przepis art. 431 kc określa zaostrzoną odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez zwierzę, które pozostaje pod stałą pieczę człowieka. Podmiotem odpowiedzialnym za szkodę jest każdy, kto zwierzę chowa albo się nim posługuje. Chodzi więc o osobę, która sprawuje władztwo nad zwierzęciem. Odpowiada ona także za osoby, którym powierzyła pieczę nad zwierzęciem. Władztwo nad zwierzęciem nie musi mieć tytułu prawnego ani być związane z interesem ekonomicznym. Jednak o „chowaniu” można mówić dopiero wówczas, gdy piecza wykonywana jest w sposób trwały (nie doraźnie, okazjonalnie), polega na nadzorze, zapewnieniu utrzymania i ochrony oraz ma na celu dowolną korzyść chowającego, chociażby satysfakcję z pieczy. Na zasadach ogólnych odpowiadają więc dzierżyciele zwierząt, władający nimi dla innych, np. dziecko spacerujące z psem rodziców, stróż sprawujący opiekę nad psem, powierzonym mu przez właściciela obiektu, czy przechowawca. Przy tym w chwili wyrządzenia szkody nadzór nad zwierzęciem nie musi być faktycznie wykonywany przez chowającego (Olejniczak A. [w:] Kidyba A. [red.], Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część ogólna, LEX, 2014 i powołana tam literatura). Ponadto, przepis art. 431 kc ma zastosowanie tylko wtedy, gdy zwierzę wyrządza szkodę z własnego popędu, a więc w wyniku samoistnego, niezależnego od człowieka zachowania się, a więc nie w sytuacji, gdy jest narzędziem człowieka (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 czerwca 1968 roku, I CR 148/68, OSNC 1969/11/199, LEX nr 912).

W niniejszej sprawie okolicznością sporną było, czy za spowodowanie zdarzenia z dnia 21 kwietnia 2012 roku ponosi winę tylko pozwana D. T., czy również jej syn M. T.. Pełnomocnik pozwanego podnosiła, że nie ma po jego stronie legitymacji biernej w niniejszym procesie. Z zarzutem tym nie sposób się zgodzić – sam pozwany, powołany w sprawie w charakterze świadka, zeznał, że pies, który spowodował uszczerbek na zdrowiu powódki, stanowi współwłasność jego i jego matki D. T., gdyż to on przyprowadził go do domu, matka zaś go karmi. Tym samym obydwie te osoby, w świetle powyższych rozważań na tle art. 431 kc, należało uznać za osoby chowające zwierzę, a więc sprawujące nad nim

pieczę. Bez znaczenia dla powyższej oceny Sądu było, kto w chwili samego zdarzenia sprawował bezpośredni nadzór nad psem, trzymając go na smyczy.

Kolejno trzeba też zwrócić uwagę, że ponoszący odpowiedzialność na podstawie art. 431 § 1 kc odpowiada na zasadzie winy za czyn własny oraz na zasadzie ryzyka za zawinione czyny cudze, a mianowicie osób, za które ponosi odpowiedzialność. Jednocześnie przepis konstruuje domniemanie winy zarówno chowającego lub posługującego się zwierzęciem, jak i osób, za które ponosi on odpowiedzialność. Jest to wprawdzie domniemanie wzruszalne, wszakże jego obalenie jest utrudnione (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 1999 roku, I CKN 1232/98, LEX nr 527150). Ustawodawca udziela poszkodowanemu bardzo silnej ochrony, ponieważ powyższy przepis przewiduje możliwość uchylenia się od odpowiedzialności wyłącznie w przypadkach, gdy chowający lub posługujący się zwierzęciem wykaże, że „ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy”. Wobec tego na poszkodowanym spoczywa jedynie ciężar udowodnienia, że poniósł szkodę wyrządzoną przez zwierzę, które podmiot, jakiemu przypisuje odpowiedzialność, chowa lub posługuje się nim, a więc że to niedopełnienie obowiązków w nadzorze nad zwierzęciem było przyczyną poniesionych przez niego uszczerbków (por. Olejniczak A., Kodeks...).

W sprawie okolicznością bezsporną było, że wydarzeniem skutkującym szkodą u powódki J. Ł. było ugryzienie jej przez psa należącego do pozwanych. W ocenie Sądu nie ulegało przy tym wątpliwości, że to pozwany należy przypisać odpowiedzialność odszkodowawczą za uszczerbek na zdrowiu powódki na zasadzie winy, gdyż nie dopełnili oni obowiązków w nadzorze nad zwierzęciem. Obowiązki te wynikają z przepisów zawartych w Rozdziale VII Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta stołecznego W. („Obowiązki osób utrzymujących zwierzęta domowe”), stanowiącego załącznik do uchwały nr LXXVII/2427/2006 Rady m.st. W. z dnia 22 czerwca 2006 roku. Art. 87 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.) stanowi, iż źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są także na obszarze działania organów, które je ustanowiły, akty prawa miejscowego.

Zgodnie z § 28 ust. 1 i 2 w/w uchwały, utrzymujący zwierzęta domowe ponoszą pełną odpowiedzialność za zachowanie utrzymywanych zwierząt i są zobowiązani do zachowania środków ostrożności zapewniających ochronę zdrowia i życia ludzi i innych zwierząt oraz w szczególności do dołożenia starań, by zwierzęta te były jak najmniej uciążliwe dla otoczenia i nie zakłócały spokoju domowego i nie zanieczyszczały miejsc przeznaczonych do wspólnego użytku. W § 29 przewidziano natomiast, że utrzymujący zwierzęta domowe mają obowiązek stałego i skutecznego dozoru nad nimi (ust. 1). Zwierzęta agresywne lub mogące wzbudzać zagrożenie dla otoczenia winny być prowadzone pojedynczo, wyłącznie przez osoby dorosłe. Zwierzęta te muszą być prowadzone w sposób zapewniający sprawowanie nad nimi kontroli (ust. 2). Na tereny przeznaczone do wspólnego użytku psy należy wyprowadzać na smyczy, a agresywne nadto w kagańcach (ust. 5). W miejscach mało uczęszczanych przez ludzi dopuszcza się zwolnienie psa ze smyczy i kagańca pod warunkiem zachowania przez właściciela lub opiekuna pełnej kontroli zachowania psa za wyjątkiem psów rasy uznanej za agresywną lub mieszańce tych ras, które muszą mieć nałożony kaganiec (ust. 7).

Zgodnie z ustaleniami Sądu, pozwani nie dopełnili obowiązków wynikających w szczególności z § 29 ust. 5 Regulaminu. Nie ulega wątpliwości, że pozwani znajdowali się na terenie przeznaczonym do wspólnego użytku – był to teren zielony u zbiegu ulic (...). Ponadto, pies – mieszanec rasy amstaff i pitbull - jest uznawany za psa agresywnego i chociażby ze względu na swoje warunki fizyczne – bardzo niebezpiecznego dla otoczenia, dlatego powinien więc bezwarunkowo (nawet w miejscach mało uczęszczanych przez ludzi) mieć nałożony kaganiec. Tego elementarnego obowiązku pozwani, którzy byli zobowiązani do zachowania środków ostrożności zapewniających ochronę zdrowia i życia ludzi, nie dopełnili. Bezpośrednim skutkiem niedopełnienia tego obowiązku było pogryzienie J. Ł.. Ponadto, pies był prowadzony na smyczy, ale nie w sposób zapewniający sprawowanie nad nim kontroli, gdyż – jak zeznała pozwana – był on puszczonej luźno. Podkreślić trzeba, że uchybienie powyższemu obowiązkowi przez pozwaną D. T. zostało stwierdzone również prawomocnym wyrokiem nakazowym.

Żądanie powódki odszkodowania i zadośćuczynienia było oparte na art. 444 § 1 i art. 445 § 1 kc. Zgodnie z art. 444 § 1 kc, w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Stosownie zaś do art. 445 § 1 kc, w wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym sąd może

przysądzić poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Zakres obowiązku odszkodowawczego został z kolei określony w art. 361 kc. Zgodnie z § 1 tego przepisu zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. W myśl zaś § 2 art. 361 kc w granicach określonych przez § 1 tego przepisu, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Należy przy tym podkreślić, iż zgodnie z dyspozycją przepisu art. 363 § 1 kc, naprawienie szkody powinno nastąpić – według wyboru poszkodowanego – bądź przez przywrócenie stanu poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Jednakże gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu.

Jak podnosi się w doktrynie, krzywda, której naprawienia może domagać się podmiot na podstawie art. 445 kc, stanowi niemajątkowy skutek naruszenia dóbr osobistych, wywołany uszkodzeniem ciała, rozstrojem zdrowia, pozbawieniem wolności lub skłonieniem za pomocą podstępów, gwałtu lub nadużycia stosunku zależności do poddania się czynowi nierządному. Uszczerbki te mogą polegać na fizycznych dolegliwościach i psychicznych cierpieniach bezpośrednio związanych ze stanem zdrowia, ale też z jego dalszymi następstwami w postaci odczuwanego dyskomfortu w wyglądzie, mobilności, poczuciu osamotnienia, nieprzydatności społecznej bądź nawet wykluczenia. W judykaturze i doktrynie dość powszechnie przyjmuje się wyłącznie kompensacyjny charakter ochrony majątkowej udzielanej pokrzywdzonemu i niedopuszczalność przypisywania jej funkcji represyjnych. Kompensata majątkowa ma na celu przezwyciężenie przykrych doznań (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973 roku, III CZP 37/73, OSN 1974, nr 9, poz. 145, LEX nr 1696; wyroki Sądu Najwyższego z dnia 22 maja 1990 roku, II CR 225/90, LEX nr 9030; z dnia 11 lipca 2000 roku, II CKN 1119/98, LEX nr 50884; z dnia 18 listopada 2004 roku, I CK 219/04, LEX nr 146356).

Ustalenie zakresu wyrządzonej krzywdy ma zatem podstawowe znaczenie dla określenia odpowiedniej sumy, która miałaby stanowić jej pieniężną kompensatę. Podkreślić należy, że procentowo określony uszczerbek służy tylko jako pomocniczy środek ustalania rozmiaru odpowiedniego zadośćuczynienia. Należne poszkodowanemu (pokrzywdzonemu czynem niedozwolonym) zadośćuczynienie nie może być mechanicznie mierzone przy zastosowaniu stwierdzonego procentu uszczerbku na zdrowiu, a jego wysokość jest zindywidualizowana (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2005 roku, I PK 47/05, LEX nr 176307). Przy oznaczeniu zakresu wyrządzonej krzywdy za konieczne uważa się uwzględnienie: rodzaju naruszonego dobra, zakresu (natężenie i czas trwania) naruszenia, trwałości skutków naruszenia i stopnia ich uciążliwości, a także stopnia winy sprawcy i jego zachowania po dokonaniu naruszenia (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 2006 roku, IV CSK 99/05, LEX nr 198509; z dnia 1 kwietnia 2004 roku, II CK 131/03, LEX nr 327923; z dnia 19 sierpnia 1980 roku, IV CR 283/80, OSN 1981, nr 5, poz. 81; z dnia 9 stycznia 1978 r., IV CR 510/77, OSN 1978, nr 11, poz. 210).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, Sąd doszedł do przekonania, że adekwatną dla rozmiaru szkody i krzywdy kwotą, stanowiącą jej pieniężną rekompensatę, stanowić będzie kwota 10.000 złotych. Na ocenę rozmiaru krzywdy powódki wpływ miały w pierwszej kolejności ból, którego doznała w chwili samego zdarzenia oraz po operacji, a także konieczność pobytu w szpitalu przez 13 dni i późniejszego trzymiesięcznego zwolnienia lekarskiego. W tym okresie powódka musiała korzystać z pomocy osób najbliższych w codziennych czynnościach, takich jak mycie czy jedzenie, co pogorszyło znacznie jej komfort życia i samopoczucie.

Skutkiem wypadku jest ponadto stały uszczerbek na zdrowiu powódki o wielkości 4% - powódka ma do chwili obecnej ograniczoną ruchomość w uszkodzonym stawie. Co istotne, zgodnie ze stanowiskiem biegłego sądowego wyrażonym w jego opinii uzupełniającej, realnie nie ma szans na poprawę zakresu ruchowego uszkodzonego palca, gdyż ze względu na usytuowanie ścięgien, byłaby to bardzo trudna i niebezpieczna operacja. Biegły wprost przyznał, że gdyby ktoś się go pytał, czy jest sens takiej operacji, to by odradzał (k. 261). Powódka pracuje fizycznie i dolegliwość ta utrudnia jej wykonywanie zwykłych czynności – w tym zakresie korzystać musi z pomocy koleżanki. Odczuwa również trudności w życiu codziennym, np. przy chwytaniu przedmiotów czy sznurowaniu butów. Należy zwrócić uwagę, że miejsce, które

zostało uszkodzone w wypadku, to prawa dłoń, a więc część ciała niezbędna do wykonywania niemalże każdej – nawet najprostszej – czynności.

Zdaniem Sądu niewątpliwie dla powódki przedmiotowe zdarzenie wiązało się również z psychiczną traumą. Należy zważyć, że doszło do niego w czasie i miejscu, w którym powódka zupełnie nie mogła się tego spodziewać – pod jej domem, w czasie wieczornego spaceru z mężem. Nie budzi wątpliwości twierdzenie powódki, że na skutek tego wydarzenia odczuwała ona lęk przed psami, a nawet miała koszmary, obawiała się też o bezpieczeństwo swoje i swoich bliskich.

Warto podkreślić, iż powódka została zaatakowana przez dużego, silnego i niebezpiecznego psa, który z racji swojej dużej wagi, budowy i agresywności mógł zagrozić nawet jej życiu. Realnie i brutalnie zagrożona została więc naruszona sfera bezpieczeństwa i psychicznego komfortu powódki. Oczywiście jest, iż tego rodzaju przykre zdarzenia w sposób niezwykle negatywny odbijają się na psychice pokrzywdzonych osób i faktycznie stało się to także w przypadku J. Ł..

Kolejną okolicznością, którą w ocenie Sądu należało uwzględnić przy wymiarze zadośćuczynienia, była postawa pozwanych. Oczywiście, na aprobatę zasługuje zachowanie pozwanej, która wykazała zainteresowanie stanem zdrowia powódki, a dowiedziawszy się, że przebywa ona w szpitalu, odwiedziła ją i zostawiła jej pieniądze na bieżące zwiększone potrzeby. Jednakże później, mimo tego, że pozwana przyznała swoją winę za zaistniałe zdarzenie i strony postępowania widują się regularnie na osiedlu i są sobie znane, pozwana nie dążyła do ugodowego rozstrzygnięcia sprawy. D. T. sugerowała, iż na zaistniałą sytuację wpływ miał mąż powódki, który wszczynał awantury dotyczące niezaspokojonych roszczeń jego żony, jednakże zdaniem Sądu nie zwalniało to jej od obowiązku zadośćuczynienia. Jednocześnie wypada zwrócić uwagę, że pozwana za zdarzenie poniosła jedynie karę grzywny w wysokości 100 zł, a Sąd w ogóle nie rozpoznawał roszczenia cywilnego powódki. Zatem wręczona powódce kwota 100 złotych w żaden sposób nie wyczerpała jej roszczenia odszkodowawczego.

Mając na względzie wszystko powyższe, Sąd zasądził od pozwanych D. T. i M. T. solidarnie na rzecz J. Ł. z tytułu odszkodowania za szkodę spowodowaną uszkodzeniem ciała i zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę kwotę 10.000 złotych, a w pozostałej części oddalił powództwo (pkt I i II sentencji).

O odsetkach ustawowych Sąd orzekł na podstawie art. 481 § 1 i 2 kc, zgodnie z którym jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi, przy czym jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie w wysokości równej sumie stopy referencyjnej Narodowego Banku Polskiego i 5,5 punktów procentowych.

Zasądzając odsetki za opóźnienie od dnia 23 sierpnia 2016 roku Sąd podzielił przyjętą przez judykaturę regułę, że odsetki od roszczeń odszkodowawczych zasądzać należy od daty wyroku orzekającego odszkodowanie. Uzasadnia się to, wskazując, że odszkodowanie obliczone według cen z daty jego ustalenia, którą jest z reguły data orzekania, staje się wymagalne dopiero z datą wyrokowania i dopiero od niej dłużnik pozostaje w opóźnieniu uzasadniającym zapłatę odsetek (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 2005 roku, I CK 569/04, LEX nr 284141; por. także wyroki Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 2004 roku, II CK 352/02, M. Praw. 2006, nr 2, s. 91; z dnia 21 listopada 2003 roku, II CK 239/02, LEX nr 479364; z dnia 25 lipca 2002 roku, III CKN 1331/00, LEX nr 56059; z dnia 24 stycznia 2001 roku, II UKN 197/00, OSNP 2002, nr 18, poz. 443; z dnia 19 października 2000 roku, III CKN 251/00, LEX nr 533917; z dnia 29 stycznia 1997 roku, I CKU 60/96, LEX nr 28798; uchwała Sądu Najwyższego z dnia 6 września 1994 roku, III CZP 105/94, OSNC 1995, nr 2, poz. 26; uchwała Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 1993 roku, III CZP 80/93, OSP 1994, z. 3, poz. 50). Jako uzasadnienie wskazuje się także, że odsetki należą się wierzycielowi dopiero od dnia wyrokowania jako chwili, która decyduje o wysokości odszkodowania, stosownie do art. 363 § 2 kc, bowiem przyznana kwota odszkodowania uwzględnia zmianę cen w okresie od zaistnienia szkody do daty ustalania odszkodowania, a odsetki spełniają funkcję waloryzacyjną (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 31 lipca 2003 roku, I ACA 568/03, OSA 2005, z. 3, poz. 11; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 maja 2000 roku, III CKN 823/98, LEX nr 51365).

Podstawę rozstrzygnięcia o kosztach postępowania stanowił art. 100 kpc, zgodnie z którym w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Powyższy przepis ustanawia m.in. zasadę stosunkowego rozdzielania kosztów procesu której istota polega na tym, że każda ze stron ponosi koszty procesu w takim stopniu, w jakim przegrała sprawę. Dodatkowo Sąd miał na względzie fakt, iż powódka i pozwani korzystali z pomocy pełnomocników ustanowionych z urzędu (postanowienie k. 43, k. 80, k. 180).

Zgodnie z art. 122 kpc koszty procesu w wypadku jego wygrania przez stronę korzystającą z pomocy prawnej z urzędu zasądza się na rzecz tej **strony**, reprezentowanej przez pełnomocnika, a nie bezpośrednio na rzecz jej prawnika. Pełnomocnikowi nie należy się za wykonane czynności żadne wynagrodzenie od tej strony. Posiada on natomiast uprawnienie, z wyłączeniem strony, do ściągnięcia sumy należnej mu tytułem wynagrodzenia i zwrotu wydatków z kosztów zasądzonych na rzecz tej strony od przeciwnika procesowego (podobnie uznał Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 1 marca 1989 roku, III CZP 12/89, LEX nr 463039).

Strona powodowa wygrała niniejszą sprawę w 50%. Ocena stosunku wygrania sprawy przez powódkę ma swoje uzasadnienie w zakresie relacji pomiędzy kwotą dochodzoną, a ostatecznie zasądzoną przez Sąd – powódka domagała się zasądzenia kwoty 20.000 złotych, podczas gdy Sąd uwzględnił żądanie tylko w zakresie kwoty 10.000 złotych. Zatem w proporcjach odpowiadających takiemu stosunkowi strony powinny obciążać koszty całego procesu.

Koszty postępowania związane z udziałem w sprawie powódki J. Ł. dotyczyły opłaty od pozwu w wysokości 500 złotych i wynagrodzenia drugiego pełnomocnika ustanowionego z urzędu – adwokata E. K.. Ustalając wysokość wynagrodzenia dla pełnomocnika powódki Sąd miał na uwadze przede wszystkim § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tj. Dz. U. z 2013 roku, poz. 461), zgodnie z którym stawka minimalna za prowadzenie spraw o wartości przedmiotu sporu 20.000 złotych wynosi 2.400 złotych. Dodatkowo w oparciu o treść § 2 ust. 3 w/w rozporządzenia zostało ono podwyższone o kwotę podatku od towarów i usług obliczonej według stawki wynoszącej w chwili orzekania 23% (zgodnie z art. 146a pkt 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług, t.j. Dz. U. z 2016 roku, poz. 710 ze zm.), tj. o kwotę 552 złotych, łącznie do kwoty 2.952 złotych.

Koszty postępowania związane z udziałem w sprawie pozwanych D. T. i M. T. to także wynagrodzenie ich pełnomocnika z urzędu radcy prawnego M. K.. Ustalając wysokość wynagrodzenia dla pełnomocnika pozwanej Sąd miał na uwadze przede wszystkim § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tj. Dz. U. z 2013 roku, poz. 490 ze zm.) zgodnie z którym stawka minimalna za prowadzenie spraw o wartości przedmiotu sporu 20.000 złotych wynosi 2.400 złotych. Ustalając wysokość wynagrodzenia przysługującego temu pełnomocnikowi Sąd oparł się na uchwale Sądu Najwyższego z dnia 8 października 2015 roku, III CZP 58/15, LEX nr 1801480, w myśl której współuczestnikom formalnym (art. 72 § 1 pkt 2 kpc), reprezentowanym przez jednego pełnomocnika będącego adwokatem lub radcą prawnym, należy się zwrot kosztów procesu obejmujących jego wynagrodzenie ustalone odrębnie w stosunku do każdego współuczestnika. Sąd powinien jednak obniżyć to wynagrodzenie, jeżeli przemawia za tym nakład pracy pełnomocnika, podjęte przez niego czynności oraz charakter sprawy (art. 109 § 2 kpc). Biorąc pod uwagę charakter niniejszej sprawy, która nie wymagała większego niż standardowy nakładu pracy, a także okoliczność, że pozwany M. T. przystąpił do postępowania w charakterze strony już w toku postępowania, Sąd uznał za zasadne przyznać wynagrodzenie w łącznej kwocie 3.600 złotych, które dodatkowo zostało podwyższone o kwotę podatku od towarów i usług (828 złotych), tj. łącznie do kwoty 4.428 złotych.

Zgodnie z art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 roku – Prawo o adwokaturze (tj. Dz. U. z 2015 roku, poz. 615 ze zm.), koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu ponosi Skarb Państwa. Z uwagi na fakt, iż powódka J. Ł. przegrała sprawę w 50%, w takim zakresie (tj. 1.476 złotych) wynagrodzenie adw. E. K. należało przyznać ze Skarbu Państwa – kasy Sądu Rejonowego dla W. M. w W. (pkt V sentencji wyroku). W pozostałym zakresie kwotę

wynagrodzenia w/w pełnomocnika (tj. 1.476 złotych) wraz z połową opłaty sądowej (250 złotych), łącznie 1.726 złotych, należało zasądzić od pozwanych D. T. i M. T. solidarnie na rzecz powódki (pkt IV wyroku).

Na tej samej podstawie należało przyznać adw. K. B., która pełniła funkcję pełnomocnika z urzędu i została zwolniona ze względu na stan zdrowia, wynagrodzenie w wysokości 2.952 złotych w całości ze Skarbu Państwa – kasy Sądu Rejonowego dla W. M.w W. (pkt VII sentencji wyroku).

Zgodnie z art. 22³ ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 roku o radcach prawnych (t.j. Dz. U. z 2016 roku, poz. 233 ze zm.) koszty pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu ponosi Skarb Państwa. Z uwagi na fakt, iż pozwani D. T. i M. T. przegrali sprawę w 50%, w takim zakresie (tj. 2.214 złotych) wynagrodzenie r.pr. M. K. należało przyznać ze Skarbu Państwa – kasy Sądu Rejonowego dla W. M.w W. (pkt VI sentencji wyroku). W pozostałym zakresie kwotę wynagrodzenia w/w pełnomocnika (tj. 2.214 złotych) należało zasądzić od powódki na rzecz pozwanych solidarnie (pkt III sentencji wyroku).

Zgodnie z art. 83 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tj. Dz. U. z 2016 roku, poz. 623, powoływana dalej w skrócie jako uksc), jeżeli przepisy ustawy przewidują obowiązek działania i dokonywania czynności połączonej z wydatkami z urzędu, sąd zarządzi wykonanie tej czynności, a kwotę potrzebną na ich pokrycie wykląda tymczasowo Skarb Państwa. W orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie sąd orzeka o poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa wydatkach, stosując odpowiednio przepisy art. 113 uksc. W niniejszej sprawie Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego sądowego, którego łączne wynagrodzenie wyniosło 855,76 złotych (postanowienie k. 231, rachunek złożony na rozprawie w dniu 12 sierpnia 2016 roku). Ponadto strona powodowa nie uiściła opłaty od rozszerzonego powództwa w wysokości 500 złotych. Mając na względzie wspomnianą już zasadę stosunkowego rozdzielenia kosztów, powyższą łączną kwotę 1.355,76 złotych Sąd nakazał ściągnąć po połowie, tj. po 677,88 złotych, od powódki i od pozwanych solidarnie na rzecz Skarbu Państwa – kasy Sądu Rejonowego dla W. M.w W. (pkt VIII-IX sentencji wyroku).

Mając na uwadze wszystkie przedstawione powyżej okoliczności faktyczne i rozważania prawne, Sąd orzekł jak w sentencji.

ZARZĄDZENIE

1. (...);

2.(...).